Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 179 Kraków, piątek 8 sierpnia 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Uroczystość 6 sierpnia w Krakowie.

OBCHÓD NA BŁONIACH.

Uroczyście obchodził wczoraj Kraków rocznicę 6 sierpnia 1914 r. Przystrojony flagami witał od wczesnego rana dźwiękami orkiestr wojskowych narodziny pamiętnej daty.

W kalendaryum walk polskich o wolność zapisaną była żałobnie data 5 sierpnia, jako dzień stracenia Traugutta — epilog z 1864 roku.

I oto w 55 lat wraz od daty następnej — bierze początek nowy czyn zbrojny „ex ossibus"— powstają „ultores" — z kości poległych, wyrastają mściciele...

I czyn ten w gloryi wolności czciliśmy dnia wczorajszego, kładąc podwaliny pod pomnik wolności i chwały.

Na błoniach — na drewnianym pomoście, przybranym choinami, ustawiono prosty żołnierski ołtarz polowy — pod płachtą na żerdziach, przy których stoją żołnierze. Tuż obok tego pomostu na ławach — niby w stalach zasiedli weterani-powstańcy. A w pobliżu w dwurząd ustawieni uczestnicy kadrówki, która przed pięciu laty pierwsza przekraczała dziś obalone słupy graniczne. Dziadowie — i wnuki.. Zdala widnieją mury Wawelu. Mimo deszczowego zamglenia wyraźnie rysuje się tu tak bliski kopiec Kościuszki. Czyż może być pyszniejsze i godniejsze tło dla tej uroczystości!

Kędy się obrócić — natrafia wzrok na szeregi żołnierzy. W kończącej uroczystość defiladzie, przed którą nagle się wypogadza, rozwinie się długi, godzinę przesuwający się wąż: niebieski-hallerowski na czele, pocztem szary, na którego człony składają się wszystkie rodzaje broni.

W pobliżu pomostu-trybuny stanęli przedstawiciele miasta, władz, różnych instytucyi, Rada Robotnicza i t. d.

U wejścia na Błonia konno czekali generałowie i oficerowie francuscy i sztab gen. Hallera. O godz. 10 i pół przybył automobilem reprezentant naczelnego wodza i jego z czasów strzeleckich najbliższy współpracownik gen. Sosnkowski — w towarzystwie gen. Symona.

Dosiadłszy koni, dokonali oni wraz z całą generalicyą przeglądu wojsk, witani przez orkiestry hymnem: „Jeszcze Polska". Po skończonym przeglądzie rozpoczęła się msza polowa, do której akompaniowała muzyka 13 pp. Na podniesienie zwyczajem wojskowym kilkakrotnie zabrzmiały działa. Po mszy dokonał celebrujący ją infuł. ks. Wądolny poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik; na akcie erekcyjnym, złożonym w pancerzu naboju armatniego położyli podpisy: reprezentant naczelnika państwa, gen. Sosnkowski, gen. Haller, gen. Symon; imieniem miasta prez. Federowicz, imieniem władz administracyjnych delegat Biesiadecki, wreszcie infułat Wądolny.

Nastąpiły potem przemowy z trybuny. Pierwszy przemawiał b. kapelan kadrówki, kapucyn Lenczowski, który oddał hołd i tym poległym, którzy nie doczekali się tej podniosłej chwili, wspomniał o Wyrwie-Furgalskim, o Grudzińskim i tylu innych. Po nim — w krótkich, żołnierskich słowach przemówił gen. Kaz. Sosnkowski; wyraził żołnierzom pozdrowienie od Naczelnego Wodza.

Dzisiaj zajaśniało nam już słońce swobody, ale jeszcze na krańcach huczą ostatnie gromy... Jeszcze dziś nie jesteśmy w stanie ogarnąć całej perspektywy, zajęci dolegliwościami szarego dnia codziennego — dla przyszłych pokoleń dzieje Legionów staną się legendą — te przyszłe pokolenia zazdrościć nam będą romantycznych przeżyć. I w tej polskiej legendzie żołnierz zajmie najpierwszą kartę.

Po mowie gen. Sosnkowskiego rozległy się okrzyki na cześć Piłsudskiego i armii.

Prezydent Federowicz podnosił, jak to przed 5 laty my wszyscy żegnaliśmy wyruszających stąd strzelców ;dodał, że dziś stawiamy pomnik poległym na uczczenie, żywym na otuchę. Zakończył przemówienia major Szul-Skjöldkrone, podnosząc ofiarność polskiego żołnierza, który w swej ciernistej drodze nie tylko machinalnie słuchał — jak każdy żołnierz — rozkazów swych przełożonych, ale wsłuchiwać się musiał ponadto i w głos matki-ojczyzny i podlegać nakazom swojego sumienia.

Około godziny drugiej zakończył się ten obchód defiladą wojsk — w liczbie paru tysięcy. Żołnierzy obsypywano kwieciem polnem.

Niezwykle serdecznie witał się z przedstawicielami kadrówki, wśród których sporo było inwalidów, występujących w odzieży cywilnej, gen. Sosnkowski. Nie była to czcza ceremonia. Ileż bliskich węzłów spajało dzisiejszego wiceministra wojny z tą awangardą wojska polskiego.

FESTYNY.

Popołudniu odbyły się dwa festyny: jeden w parku Jordana dla żołnierzy, drugi z inicyatywy P. P. S. w parku podgórskim.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Z chwilą pojawienia się reprezentanta Nacz. Wodza w loży delegata orkiestra operowa intonuje hymn „Jeszcze Polska..."

Ze sceny wygłosił przemowę porucznik prof. Pochmarski. Mowca z dużą swadą, z ukochaniem tematu i jasnością wywodów nakreślił dzieje obecnego żołnierstwa polskiego, którego pierwszym zaczątkiem był żołnierz z 6 sierpnia. Twórca tego żołnierza Piłsudski kondensuje w swojej osobie i symbolizuje dolę Polski całej: rewolucyonista, konspirator, wódz ludu pracującego, więzień polityczny, niezłomny wskrzesiciel polskiego czynu zbrojnego — przeżywa wszystkie walki i wszystkie znoje Polski niewolnej, aż do dzisiejszej chwili wyzwolenia.

Wolność naszą w ogromnej mierze, to prawda, zawdzięczamy mężom stanu, jak Wilson lub Clemenceau, wodzom, jak Foch — ale zawdzięczamy i całemu nieprzerwalnemu pasmu naszych zbrojnych **walk o niepodległość.**

Ten cel przyświecał zawsze i wszędzie żołnierzowi polskiemu. Legiony przemierzały ziemie polskie.

Ale czy nad Wisłą, czy nad francuską Marną, czy nad Dnieprem ukraińskim, gdziekolwiek powstawały armie polskie, szły one za tem hasłem. I chociaż różne do ich walk doprawiali polityce oryentacye, okazało się, że gdy runęła trójtyrania zaborców — znikły te naloty — i cel jeden w jedno zespala całą siłę zbrojną Polski. A i naród cały, dezoryentowany dawniej przeciwieństwem oryentacyi, dzisiaj ten wyłącznie cel uznał; dzisiaj osiągnięta pełna harmonia pomiędzy armią i narodem. Daje temu wyraz Sejm — przedstawicielstwo ludowe.

Wspominając o Piłsudskim — poświęcił mowca specyalny zwrot reprezentującemu Komendanta gen. Sosnkowskiemu. Sala zgotowała generałowi owacyę. Oklaskami powitała też wzmiankę o gen. Hallerze.

Widownia, gdzie mundury i stroje cywilne przeplatały się wzajem wysłuchała następnie, gorąco oklaskując wykonawców, wyznaczonego na tę uroczystość „Strasznego dworu".

Na sali było wielu wojskowych Francuzów i Włochów. Prócz nieznanej cudzoziemcom tak melodyjnej muzyki moniuszkowskiej, zajął ich zapewne swoją brawurą i dziarski mazur w finale.

RAUT W KASYNIE WOJSKOWEM.

Po przedstawieniu w teatrze odbył się raut w salach kasyna wojskowego, odbiegający daleko od utartego szablonu tego rodzaju oficyalnych zebrań. Przyczyniła się do tego obecność przedstawicieli wszystkich warstw ludności oraz osiemdziesięciu członków kadrówki i inwalidów legionowych bez różnicy stopnia wojskowego. Dzięki temu od samego początku panował nastrój gorący i serdeczny. Ośrodkiem zebrania był generał Sosnkowski, któremu zgotowano entuzyastyczną owacyę.

Z przemówień zasługuje na wzmiankę przedewszystkiem przemówienie reprezentanta poł. Słowian, dra Dobrovoljaca, który w krótkich, ale ciepłych słowach dał dowód prawdziwego zrozumienia istoty święta 6 sierpnia i jego znaczenia dla narodu polskiego. Przeprowadził przytem piękne porównanie pomiędzy losem obu narodów, polskiego i jugosłowiańskiego, które jednakowo rozdarte na trzy części cierpiały i walczyły przeciw obcemu jarzmu i równocześnie zdobyły wolność. Przemówienie swe dr Dobrovoljac zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika państwa, otrzymując gorący aplauz wszystkich zgromadzonych.

Pozatem przemawiał naprzód po polsku, potem po francusku i włosku p. Włodzimierz Tetmajer, podkreślając zwłaszcza wiążące się z dniem 6 sierpnia stworzenie zawiązków regularnej armii polskiej. Ostatnie przemówienie wygłosił imieniem kadrówki p. Stanisław Gosiczewski, który w prostych i szczerych słowach dał wyraz uczuciom żołnierzy Piłsudskiego w ciągu ostatnich lat pięciu od wyjścia pierwszego oddziału aż do stworzenia dzisiejszej wielkiej armii polskiej. Ustępy wszystkich przemówień, odnoszące się do Komendanta Piłsudskiego, były przyjęte z nadzwyczajnym zapałem przez zebranych.

Po przemówieniach rozpoczęła się część artystyczna rautu, na którą złożył się śpiew p. Palewicz-Golejewskiego, p. Mokrzyckiej i p. Wieniawy-Długoszowskiej. Repertuar złożony był przeważnie z piosenek żołnierskich i ludowych, wykonawcy zebrali gorące oklaski audytoryum. Raut zakończyła zabawa, trwająca do późnej godziny.

---

6 sierpnia we Lwowie.

Lwów. (PAT.) Dziś o 5 rano orkiestry wojskowe odegrały pobudkę na ulicach miasta. O 9.30 rano odbyła się msza polowa na błoniach Cytadeli. Przed ołtarzem ustawili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i miasta, przed stawiciele francuskiej misyi wojskowej, grupa uczestników powstania z roku 1863, delegacye instytucyj i zakładów, zastępy urzędników i korpus oficerski, młodzież szkolna i tysiące publiczności. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup Bandurski podniosłe kazanie do wojska i publiczności, przypominając znaczenie dnia dzisiejszego, który jest dla nas rocznicą powstania armii polskiej. W pracy dla Polski niema przekonań politycznych ani partyj, jest tylko jedno wielkie stronnictwo tj. polskie. Gdy biskup skończył, odezwały się okrzyki na cześć naczelnego wodza i na cześć biskupa. Generał Gologórski odczytał rozkaz naczelnika państwa do żołnierzy. Nastąpiła defilada. Następnie ruszył do miasta pochód, który rozwiązał się przed pomnikiem Mickiewicza. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w teatrze.

Lwów. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbyła się w teatrze miejskim uroczysta Akademia z okazyi rocznicy 6 sierpnia. Scena była przybrana zielenią i chorągwiami, wśród których umieszczono popiersie naczelnika państwa. W czasie akademii publiczność urządziła owacyę ks. biskupowi Bandurskiemu, który się pojawił w teatrze.

RADA MIEJSKA WE LWOWIE DO PIŁSUDSKIEGO.

Naczelniku!

Wykowałeś w krwawym trudzie i znoju podziemnym oręż polski, pierwszy po 63 roku podniosłeś hasło orężnej walki. Orle zastępy młodzieży polskiej — wskrzesiły polski huf żołnierski w pamiętnym dniu 6 sierpnia. Twoją zasługą, że zmagania światowe zastały nas z bronią w ręki i do końca broniłeś honoru i polskości sztandaru i czci żołnierskiej przeciwko zamachom zaborców.

Twierdza Magdeburska nie zamknęła ducha Twojego. Zorganizowałeś do walki z zaborcami P. O. W., gdzie schronienie znalazły ścigane przez wroga zastępy Legionistów, którzy stworzyli w dzień Zmartwychwstania gotowe i bitne drużyny. Oto w proch i pył runęli trzej zaborcy, a ostał się znak Twój święty. Pierwszą w Niepodległej i Zjednoczonej Ojczyźnie obchodzimy rocznicę tryumfu Twojej myśli i Twej walki. Armia polska rośnie, stojąc wiernie na straży wolności i nietykalności granic Zjednoczonej Ojcz[illegible]. Pierwsze komórki tej armii powstały z szeregów Legionów i P. O. W.

Rada miasta Lwowa postanowiła zgodnie dzień ten uroczysty uczcić, tem bardziej, że miasto nasze było kolebką polsk. ruchu militarnego, kolebką strzelców i drużyniaków, a garść pierwszych obrońców Lwowa, rekrutowała się z Twoich wychowanków, z Twoich żołnierzy, na około których zgrupowały się bohaterskie zastępy polskiej młodzieży lwowskiej.

Prezydyum Rady miasta przesyła Ci wyrazy hołdu i wierności, a zarazem prosi o osobiste zaszczycenie naszego obchodu Twoją obecnością, o ile sprawy publiczne na to Ci pozwolą.

Żyj nam i wojuj na chwałę i wielkość, sławę i pożytek Ojczyźnie, Naczelniku!

Imieniem Rady miejskiej:
Obirek,
wiceprezydent miasta. m. p.

DEPESZA GEN. IWASZKIEWICZA.

Naczelny wódz i naczelnik państwa Józef Piłsudski, Warszawa.

Wodzu i naczelniku! Spotężniało życie narodu, gdyś w dniu 6 sierpnia 1914 wskrzesił żołnierza polskiego jako widomy znak siły narodu. — Dzięki tobie idea orężnej walki dla ojczyzny stała się tętnem życia ogółu i z niej urosło zmartwychwstanie wolnej i niepodległej Polski. Aby spełnić ten cel włożyłeś weń trud życia całego swego, toteż dziś w zamian za to każdego Polaka praca i łza i krew i słowo do ciebie należą, bo z nich wykujesz dalszą szczęśliwą dolę Polsce, jak już wykułeś dla niej silną armię. Z życzeniem, aby ci Bóg dopomógł w szlachetnych trudach przesyłam ci ukochany nasz wodzu imieniem własnem i oddziałów frontu galicyjskiego w dniu, w którym ci naród cały cześć odaje wyrazy hołdu i żołnierskiej wierności. **Iwaszkiewicz,** generał.

—o—

Obchód rocznicy w Warszawie.

Czytamy w prasie warszawskiej:

Wobec nieobecności Naczelnika Państwa w Warszawie — uroczysty obchód tej pamiątkowej w sercu każdego Polaka rocznicy odroczono do 12 b. m.

Lecz dzisiaj (6 b. m.) grono oficerów przy 1 p. piechoty organizuje uroczystość wojskową w Jabłonnie-Legionowie.

Mińsk zdobyty?

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" donosi: Dowiadujemy się z najbardziej kompetentnego źródła, że **po uporczywej walce z bolszewikami, wojska polskie zdobyły Mińsk. Ułani polscy,** którzy się ukazali na ulicach miasta byli owacyjnie witani nie tylko **przez ludność polską,** ale i także **przez Żydów i Białorusinów.**

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 6 sierpnia:

Front litewsko-białoruski: Na południowy wschód od Wilejki **dotarły nasze oddziały przednie do linii Żablce, Biesiady, Żukówka.** [illegible] a odcinku **na północ od Mińska ożywiona obustronna działalność artyleryi. Na zachód od Mińska zajęły nasze oddziały** w kontrataku **Wielkie Sioło.** Nieprzyjacielskie ataki na Białą Rutę i na odcinku sieniawskim zostały odparte. W odcinku Łuninca **odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie na wschód od Łachwy.** Nasze oddziały prowadzą na tym odcinku dalszą akcyę celem oczyszczenia przedpola z nieprzyjaciela. Zdobycz z **dnia** wczorajszego wynosi 100 jeńców i jeden karabin maszynowy.

BADANIE OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH.

Lwów. (PAT) Sejmowa komisya badania okrucieństw ukraińskich rozpoczęła znów urzędowanie w namiestnictwie. Osoby, które mogą zeznać coś pozytywnego o okrucieństwach i barbarzyństwach ukraińskich zechcą zgłosić to piśmiennie. Komisya sejmowa zbiera dokumenta corpora delicti i fotografie, stwierdzające okrucieństwa ukraińskie.

OBRADY POLSKO-NIEM[illegible]

Wiedeń. (PAT.) Wied. biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Najwyższa rada zadecydowała na swojem w[illegible] posiedzeniu, że **szefowie wojskowej misyi koalicyjnej w Niemczech mają brać udział w konferencyi,** która ma się odbyć **w Berlinie między Niemcami a Polakami,** odnośnie do terytoryów, mających być odstąpionemi przez Niemców na rzecz Polski.

Konwent seniorów.

Warszawa. (PAT.) Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów na piątek dnia 8 sierpnia o godzinie 11 przedpołudniem. Przedmiotem obrad tego posiedzenia będzie uregulowanie przyszłych stosunków politycznych w Galicyi wschodniej. Przedstawiciele klubów są proszeni o przybycie na czas celem wzięcia udziału w obradach.

Gwałty czeskie „przez pomyłkę".

Cieszyn. (PAT.). Komisya koalicyjna otrzymała od generała Philippe pismo, w którem generał zapewnia, że **władze wojskowe czeskie posłały karty powołania przynależnym do Śląska Cieszyńskiego tylko przez pomyłkę.** Powołani nie są więc obowiązani do służby wojskowej a to na podstawie pisma ministerstwa obrony narodowej w Pradze, które to ministerstwo surowo zabroniło powoływać albo zatrzymywać przy wojsku należących do spornych okolic Śląska. Wobec tego **każdy, kto otrzyma kartę powołującą, względnie służący obecnie w wojsku czeskiem,** powołując się na powyższy rozkaz, **nie jest obowiązany do służby wojskowej.**

Włochy ratyfikują traktat.

Medyolan. (PAT) „Coriere della Sera" donosi, że komisya parlamentu oświadczyła się po dłuższej dyskusyi za ratyfikacyą traktatu pokojowego.

Rumuni w Budapeszcie.

RABUNKI I POGROMY.

Wojska rumuńskie, które zajęły Budapeszt w sile 30.000 ludzi, dopuściły się bardzo ciężkich wykroczeń. Oficyalny komunikat rumuński stara się winę tych zajść zrzucić na robotników węgierskich. Korzystając z obsadzenia miasta przez Rumunów, żywioły kontrrewolucyjne urządziły pogrom żydów. Do Budapesztu weszły też wojska rządu kontrrewolucyjnego szegedyńskiego.

RUMUŃSKIE WARUNKI ROZEJMU.

5 sierpnia naczelna komenda armii rumuńskiej przedłożyła warunki rozejmu wręcz druzgocące dla Węgier. Obejmują one zupełne rozbrojenie z wyjątkiem 15.000 ludzi przeznaczonych do utrzymywania porządku w kraju, wydanie wszystkich fabryk broni i amunicyi oraz całego materyału wojennego, dalej oddanie 50% parku kolejowego, 200 automobili osobowych i 400 ciężarowych, 3% ogólnego stanu bydła, 30% wszystkich maszyn rolniczych. 50% wszelkiego rodzaju statków i 45.000 wagonów zboża różnego gatunku.

Na te warunki rząd węgierski dał odpowiedź wymijającą i oddał decyzyę ostateczną w ręce ententy. W Paryżu panuje wielkie niezadowolenie z powodu żądań rumuńskich. Postanowiono wysłać do Budapesztu komisyę złożoną z czterech generałów, która ma dokonać rewizyi warunków rozejmu. Nie wiadomo tylko, czy Rumuni, którzy mają w swem ręku przeważną część Węgier, zechcą usłuchać rozkazów koalicyi.

SERBOWIE NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (PAT.) Biuro kor. donosi z St. Germain: Journal dowiaduje się, że także i **serbskie wojska wkroczyły do Węgier** i że najwyższa Rada wezwała rządy w Bukareszcie i Belgradzie, aby stosowały się do jej poleceń.

Nowy przewrót na Węgrzech.

TRYUMF REAKCYI.

Budapeszt, 6 sierpnia. — **Dziś wieczór odbyła się rada ministrów, na której uchwalono dymisyę całego gabinetu.**

ARCYKSIĄŻĘ JÓZEF OBEJMUJE NAJWYŻSZĄ WŁADZĘ Z RAMIENIA ENTENTY.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki podają nast. doniesienie węgierskiego Biura koresp. z godziny 2 w nocy:

Budapeszt, 6 bm. Dziś o godz. 7 wieczorem pojawili się w prezydyum ministrów generał Schmetzer, nadinspektor policyi Welkenberg, były sekretarz rady narodowej dr Fritz i były szef sekcyi w ministeryum wojny Csillery i zażądali od zebranych ministrów, aby **natychmiast dymisyonowali, a to z tego względu, że nie zastępują całości narodu węgierskiego, a pozatem, że jako gabinet nie są w stanie utrzymać porządku w kraju.**

Przydent gabinetu Paidl w odpowiedzi na to żądanie poprosił o chwilę czasu, celem naradzenia się nad odpowiedzią. Na żądanie to zgodzono się. Narada trwała 10 minut i postanowiono na niej dymisyonować. Ułożono też bezpośrednio akt dymisyjny, który podpisali wszyscy członkowie gabinetu.

Po dymisyi rządu, misya ententy odbyła wspólną naradę, w której wzięli udział także generałowie zagraniczni. Na naradzie tej powierzono najwyższą władzę arcyksięciu Józefowi.

Arcyksiąże Józef utworzył w nocy nowy gabinet, w którym przewodnictwo objął były szef sekcyi w min. wojny Friedrich, a poszczególne teki powierzone zostały fachowcom, profesorom uniwersytetu.

Wiadomość o przewrocie rozeszła się szybko wieczorem po mieście i wywołała nadzwyczajne wrażenie. Pod Bristolem, gdzie się zebrał nowy rząd, tł[illegible] (?) urządził entuzyastyczną manifestacyę na cześć nowego gabinetu, poczem rozszedł się spokojnie po wysłuchaniu hymnu narodowego węgierskiego.

Wiedeń. (PAT)- Węgierskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Misya ententy odbyła konferencyę, na której był także arcyksiąże Józef i nowy prezydent ministrów Friedrich. Obradowano nad sprawami bieżącemi i osiągnięto pełne porozumienie. O wyniku tej narady zawiadomiono zaraz p. Clemenceau i rządy ententy.

NOWY RZĄD WĘGIERSKI.

Wiedeń. (PAT.). Wied. biuro koresp. donosi z Budapesztu na podstawie biura węgierskiego: Gen. Schmetterowi powierzono kierownictwo Min. wojny, zastępcą mianowany gen. Ler. Prowizoryczne kierownictwo Min. spraw zagranicznych objął gen. Gabryel Tenezos. Ministerstwo dla mniejszości narodowych profesor uniw. Jakób Leyer. Min. zdrowia publicznego Dr Andrzej Csilleri.

Z ruchu robotniczego w Zakopanem.

Zakopane, w sierpniu.

Organizcya nasza rozwija się w szybkim tempie, dzięki pracy naszych towarzyszy, a szczególnie tow. **Jankowskiej,** przewodniczącej O. K. R. Konsum robotniczy powiększa się stale i liczy obecnie 200 członków. Tow[illegible]sze robotnicy, z całą energią przygotowują się do wyborów do Rady gminnej. Niestety, wybory odbędą się jeszcze na zasadach kuryalnych, przeciwko czemu na zgromadzeniu podniesiono energiczny protest.

Obecnie organizacya nasza walczy o wprowadzenie 8 godz. dnia pracy we wszystkich zakładach i warsztatach. Po części, postulat ten, jest już zrealizowany. W dwóch tartakach 8 godzin obowiązuje. Do tej pory robotnicy w pracowali po 12 godzin dziennie. Dyrektor papierni, chcąc złamać solidarność robotników rozdał robotnikom papierni 2 worki mąki, natomiast pominął zupełnie robotników tartaku! Ale robotnicy trzymają się solidarnie. Otrzymaliśmy dar amerykański, dla biednych dzieci, podział tego daru prowadzą sami endecy. Kwitnie paskarstwo, a ceny niektórych artykułów są zupełnie niedostępne dla robotnika.

Odbył się tu wiec endecki, na którym rozwodzono się nad mądrością i jednością poznańczyków, natomiast łżono jeszcze rząd Moraczewskiego. Endecy usiłowali wszelkiemi siłami rozbić naszą organizacyę, a gdy się im to nie powiodło, rzucili się z furyą na tow. Jankowską, by prześladowaniami usunąć ją z Zakopanego. Na nic się jednak nie zdadzą niskie intrygi, bo organizacya nasza potężnieje i staje się prawdziwą obroną robotnika.

Demonstracye głodowe.

Kraków żyje od kilku dni w gorączkowem podnieceniu. **Brak chleba, mąki, kaszy, ziemniaków** i t. d. i szalone ceny musiały wyprowadzić z równowagi **ludność**, która **w rozpaczy** chwyta się nie zawsze pożądanej drogi walki. Ale czy **wobec wyzysku paskarzy i bezczelnego niedbalstwa władz w sprawie zaopatrzenia ludności** w żywność można dziwić się wzburzeniu. Gospodynie z rozpaczą myślą, jak i **z czego właściwie ugotować posiłek dla rodziny, skoro niczego nie ma w mieście, albo jeśli jest, to za niedostępną** dla uczciwego człowieka cenę. Stąd **nieuniknione wrzenie i wszelkie jego następstwa,** których świadkiem jesteśmy od trzech dni.

Słuszne oburzenie ludności **wyzyskują różne ciemne żywioły, żądne awantur i rabunku,** które **nadają poważnej demonstracyi zgoła inny charakter.** I tu znowu stwierdzić trzeba winę władz. **Kraków jest zalany wprost gromadami włóczących się wyrostków, sprzedających ohydne papierosy po paskarskich cenach. Tłumy tych wyrostków biorą udział w ostatnich zajściach.** W czasie pierwszej, poważnej demonstracyi, jakieś **ciemne żywioły puszczały pogłoskę, jakoby socyaliści schowali mąkę** i stąd jej brak w mieście. Byłem przypadkowym świadkiem, jak **jakiś jegomość tłumaczył gromadzie wyrostków, że socyaliści przyrzekli ryż i cukier,** a tymczasem **niema nic, trzeba więc iść na nich.**

Gdym tego pana zaczepił o nazwisko, uciekł, natomiast gromadka chłopców (najstarszy mógł mieć 14 lat) zagroziła mi kijami, w które była uzbrojona. Do tych gromad, w razie zbiegowiska przyłączają się zawodowi złodzieje (ilu ich jest!) Obchodzenie kawiarń i restauracyi, by wymusić danie bezpłatnego posiłku powtarzały gromady wyrostków i wczoraj, doprowadzając ostatecznie do prób rabowania sklepów.

A tu leży wina odpowiedzialnych czynników. Brak wszelkiej opieki społecznej nad małoletnimi, dopuszczanie do rozszerzania się paskarskiego handlu ulicznego (ci mali chłopcy przejadają dziennie nieraz po 30 Koron na ciastka) nie postarano się o godziwe zajęcie ich, wydaje obecne skutki. Władze, a przedewszystkiem zarząd miasta winny z całą usilnością zająć się tą sprawą, by nie dopuścić do rozwijania się zła. Samo rozpędzanie uliczników, czasem nazbyt energiczne (przy ul. Kołłątaja policyanci tłukli chłopców kolbami i szablami, jak stwierdzają świadkowie), nie doprowadzi do niczego. **Trzeba sprawę ująć szerzej. Zaopatrzyć ludność w dostateczną żywność** (Warszawa nie cierpi na jej brak), by ludność nie miała powodu do skargi, a władze mogą być pewne, że **wtedy ludność sama pomogłaby w karceniu wybryków uliczników. Organizacye nasze prowadzą pracę wśród młodocianych, ale same nie mogą podołać tej pracy, mimo, że skupiły poważną liczbę uczciwie zarabiających młodocianych. Sprawą tą zajmie się nasza organizacya jak najusilniej. Ale władze państwowe i miejskie muszą współdziałać** w wydatny sposób, nie, gdy już zapóźno, z pomocą karabinów, ale póki czas, przez rozumną akcyę. A przedewszystkiem **skończyć trzeba z tym niesłychanym wyzyskiem i niedbalością o zaopatrzenie ludności w żywność.** Jeśli demonstracye i zaburzenia nie mają się powtórzyć, muszą władze poczynić wszystko, by usunąć przyczynę niezadowolenia.

Wołyń chce należeć do Polski.

W niedzielę 3 bm. zjawiła się w **Warszawie** w klubie związku posłów socyalistycznych **deputacya z Wołynia,** z prośbą, by ją przedstawić marszałkowi sejmu, co niezwłocznie uczynili tow. Daszyński i Misiołek. Deputacyę prowadził ksiądz, który przedstawił marszałkowi Sejmu **życzenia ludności wołyńskiej, błagającej Sejm o wzięcie jej pod opiekę** oraz prosił o radę i pomoc. **Ludność Wołynia chce należeć do Polski i delegaci przemawiają w jej imieniu. Wybrano bowiem tę deputacyę na zgromadzeniu delegatów z różnych powiatów Wołynia.** W delegacyi, **prócz Polaków, są przedstawiciele osadników czeskich i niemieckich.** Jedni i drudzy **wyrazili życzenie należenia do Polski.** Polscy delegaci w imieniu **robotników i służby folwarcznej wyrazili głęboki żal do obszarników, którzy uciekli z majątków. Służba folwarczna w czasie ich nieobecności, aby się wyżywić, uprawiała pewną część gruntów, a teraz obszarnicy wracają i wyrzucają brutalnie służbę z mieszkań i gruntów.** Również długoletni dzierżawcy gruntów **skarżą się na obszarników, że żądają od nich szalonej opłaty** w gotówce lub w naturze (co trzeci snop zboża dla obszarnika). Obszarnicy uciekli w chwili niebezpieczeństwa, a teraz chcą bezwstydnie wyzyskać pracę ludzką. Wywołuje to **wielkie rozgoryczenie wśród ludu, służby folwarcznej i dzierżawców,** co grozi poważnemi następstwami i walką.

Deputacya zwraca się tedy do marszałka sejmu o radę i pomoc i **prosi ministeryum wojny aby ono przez swego generalnego komisarza uregulowało te stosunki.** (Wołyń jest pod zarządem wojskowym). Ministeryum wojny winno bacznie zbadać tę sprawę i poczynić potrzebne zarządzenia, by zmusić obszarników do zaprzestania wyzysku i krzywdy, bo te mogą doprowadzić wśród ogólnego dziś podniecenia, do walki.

Z deputacyą **mieli jechać również ruscy delegaci, ale nie zdążyli do pociągu,** którym deputacya wyjechała.

Nasze dzieci na wsi.

Trudno o stosowniejsze miejsce na kolonię letnią, jak górska wieś Jachówka. Oddalona od gwaru i wiru miejskiego, położona bardzo ładnie — stwarza idealne warunki wypoczynku dla dzieci, wyniszczonych ciężkiemi latami wojny. To też uderzyły mię już na pierwszym kroku zmiany, jakie zauważyłam w tej gromadce, którą przed miesiącem — trochę niepewną i jak gdyby oszołomioną — żegnałam na dworcu krakowskim. Dzieci wracały właśnie z kąpieli gdy przyjechałam do Jachówki. Szły swobodnie, z mokremi jeszcze czuprynkami i ustami czarnemi od borówek, któremi raczyły się pewnie po drodze. Podbiegły wesoło, witając się serdecznie. Swoboda, najzupełniejszy brak przymusu, przy doskonałem posłuszeństwie — oto, co już na pierwszy rzut oka uderza w Jachówce. — A przytem nadzwyczajna pogoda. Kierowniczka zachwycona dziećmi, dzieci kierowniczką. — Śmiech i śpiewy królują tu niepodzielnie. — Wszystko idzie składnie i dobrze, bo każdy rad pomódz drugiemu, a jedna rzecz droga jest wszystkim: honor kolonii. Nie radziłabym też nikomu zadrasnąć go wobec małych kolonistów.

Duże zrozumienie dla akcyi ochrony dziecka okazuje kierownik miejscowej szkoły, w której mieści się kolonia. Dzięki jego uprzejmości mamy dwie duże jasne sale na sypialnie dziewcząt i chłopców i trzecią na jadalnię. Oto właśnie gwizdek wzywa na kolacyę. Dzieci zajmują miejsca przy długim stole, na którym stoją bukiety polnych kwiatów — dyżurni roznoszą kopiate talerze omaszczonych ziemniaków i miseczki doskonałego, zsiadłego mleka. Dzieci jedzą zupełnie poprawnie i spokojnie — wiedzą, że „dokładka" nie minie nikogo. — Zachowują się nadzwyczaj kulturalnie. Ale oto już talerze opróżnione; chóralne „dzię-ku-je-my" — i cała gromadka zrywa się od stołu, jak stado spłoszonych wróbli. Dyżurni sprzątają, reszta czyni przygotowania do spoczynku. Za chwilę przycicha gwar kolonii. Już późno. W okno patrzy gwiaździsta noc letnia, z sypialni płynie jeszcze śpiew dzieci:

Módl się za kwiaty rodzinnych pól,
Za tych, co płaczą i cierpią ból.
Módl się byś wzrósł i nabrał sił
I braciom-ludziom byś miły był.

A nazajutrz cudny ranek. Perlista rosa pokrywa trawy i krzewy, powietrze rzeźkie i chłodne. obnażone do pasa dzieciaki pluszczą się na podwórzu, najmłodsze myje kierowniczka. Aż miło spojrzeć na jędrne, czerstwe ciałka, opalone karczki i zaróżowione od chłodnej wody twarzyczki. Nieco dalej, dokoła dużego szaflika — kilkoro dzieci myje zęby; między niemi 5-letnia „Kupka" — ulubienica kolonii — z niesłychaną sumiennością manewruje szczoteczką w buzi. (Żałowałam, że nie mógł tego widzieć tow. Bol. Drobner, ofiarodawca szczoteczek dla kolonii!) Po sprzątnięciu sal, posłaniu łóżek itp. zbieramy się znów w jadalni. Dymiące kakao i duże kromki białej bułki mają niesłychane powodzenie — dokładką nikt nie gardzi.

Korzystając z pogody, urządzamy wycieczkę do sąsiedniego Budzowa, gdzie jest kolonia skautów. I znowu mile uderza mię przyzwyczajenie dzieci do porządku, karności. Nie idą parami, niepotrzeba ich jednak „zaganiać", pilnować aby się nie rozpierzchły. Od czasu do czasu zatrzyma się gromadka nad jakim kwiatem, stanie w podziwie przed dużem mrowiskiem, zażąda wytłumaczenia tego lub owego i biegnie dalej. Starsze opiekują się młodszemi z własnego — a raczej wrodzonego już im — popędu. A potem zaczynają śpiewać. Repertuar mają niewyczerpany, głosiki bardzo miłe. Godziny mijają niepostrzeżenie, z żalem myślę, że trzeba będzie niedługo pożegnać kolonię. Wywożę z niej przeświadczenie, że praca nad dziećmi jest jednem z najważniejszych i najbardziej owocnych zadań. Oto wystarczyło przez parę tygodni dobrych warunków i ciepłej, serdecznej, a umiejętnej opieki, by dusze tych dzieci proletaryatu rozwinęły się, jak kwiaty w słońcu!

Nie mogę pominąć milczeniem drobnego, a dla mnie wprost wzruszającego faktu. Do szkoły przylega niewielki ogródek, w którym dzieci kolonijne codziennie się bawią. Jest w nim kilkanaście młodziutkich szczepków. I oto 33 ro żwawych, wesołych dzieciaków nie uszkodziło przez te 4 tygodnie ani jednego szczepka! Dla tych, którzy znają rozhukanie i brak kultury naszych dzieci szkolnych, fakt ten będzie aż nadto wymownym.

Na zakończenie tych kilku wrażeń jedna uwaga: owoce pracy wakacyjnej będą stracone, jeśli akcya ta się przerwie. Opieka nad dzieckiem robotniczem nie może ustać i w ciągu roku szkolnego, trzeba nad tem zawczasu pomyśleć i akcyę taką zorganizować. **B.**

KRONIKA.

RYŻ AMERYKAŃSKI będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe w ilości 25 dkg. na osobę za odłączeniem 37 kuponu legitymacyi zbiorowej w cenie po 11 K za 1 kg. Sprzedaż rozpocznie się od 7 bm. w szczególności we czwartek otrzymają konsumenci uprawnieni do poboru w poniedziałki i wtorki, w piątek konsumenci ze środy i czwartku, wreszcie w sobotę odbiorcy z piątku i soboty.

ZNOWU BRAK TYTONIU. Wedle wyjaśnień udzielonych przez tutejszą fabrykę tytoniu, nadszedł w miesiącu lipcu br. jedynie jeden wagon surowca do wyrobu cygar. Surowiec przeznaczony do wyrobu tytoniu na papierosy (tytoń turecki) dotychczas nie nadszedł. — Przydział dla salin, górników i robotników kolejowych i miejskich w krakowskim okręgu, nie licząc cygar i papierosów, wynosi przeszło 40.000 paczek tytoniu po 5 K, przydział dla reszty ludności w okręgu krakowskiej Dyrekcyi wynosi drugie tyle — pozostały w fabryce tytoniu zapas na miesiąc wrzesień br. wynosi 33.000 paczek tytoniu. — O ile surowiec do wyrobu tytoniu na papierosy do połowy bm. nie nadejdzie, względnie do końca miesiąca gotowe fabrykaty nie nadejdą — Kraków pozbawiony będzie zupełnie tytoniu, gdyż pozostały zapas wyda się dla aprowizacyi kopalń i kolei, a i to jeszcze nie wystarczy.

Z tych powodów zmuszoną jest Dyrekcya skarbu zredukować asygnaty urzędowe do jednej trzeciej części wyznaczonych w asygnatach paczek tytoniu. Asygnaty na pobór cygar i papierosów realizowane będą w pół ilości sort na asygnatach wyszczególnionych. To zarządzenie nie dotyczy: Personalu Redakcyi, Administracyi i personalu technicznego pism krakowskich, funkcyonaryuszy tut. Dyrekcyi kolei i policyi.

Powyższe asygnaty realizowane będą w odnośnych trafikach w całości. Racye miesięczne dla palaczy pozostają nadal nie zmienione i wynoszą: 1 paczkę tytoniu za 5 K lub 30 papierosów, względnie 10 cygarillos lub 5 cygar.

W końcu nadmienić należy, że tut. fabryka tytoniu jest jedyną funkcyonującą na ziemiach polskich fabryką, że wyrobami swoimi zaopatruje całą Małopolskę, Królestwo i Śląsk, że wstrzymanie ruchu tejże fabryki grozi utratą egzystencyi setkom robotników i naraża ludność na wyzysk ze strony paskarzy, którzy przemycane z niemieckiej Austryi i Niemiec gotowe fabrykaty, po niebywałych cenach pozbywają.

Sprawą przydzielenia surowca winni energicznie zająć się nasi posłowie, by nie dopuścić do bezrobocia w fabryce tytoniu i zabezpieczyć ludność przed paskarskim wyzyskiem oraz truciem różnemi obrzydliwościami. Zarazem usunęłoby się przez to tę straszną demoralizacyę dzieci, sprzedających papierosy.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny tej Akademii podaje do wiadomości, że wszelkie jego komunikaty szerszy ogół obchodzące i informacye połączone z uruchomieniem tej uczelni podawać będzie stale szczegółowo czasopismo górniczo-hutnicze, Administracya, Kraków, Jagiellońska 5.

MIEJSKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE uporządkowało już swe zbiory, które w czasie wojny były zamknięte. Zbiory te zgromadzone w dwóch salach, są już od połowy lipca b. r. udostępnione szerokim warstwom społeczeństwa. P. T. Publiczność może je zwiedzać każdej niedzieli i święta od godziny 10—12 w południe.

Opłata wstępu od osoby wynosi 50 groszy.

„PRACA SPOŁECZNA“, dwutygodnik Rady Głównej Opiekuńczej, poświęcony pracom nad gospodarczą odbudową kraju i usiłowaniom ulżenia nędzy w Polsce, ukazał się w druku. Redakcya i Administracya pisma mieści się przy ul. Jasnej l. 32, II p.

CZTERODNIOWĄ WYCIECZKĘ W TATRY urządza Sekcya wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie w dniach od 19 do 22 sierpnia włącznie. Wyjazd z Krakowa dnia 19 b. m. o g. 7.15 rano. Koszta wycieczki wynoszą 182 K od osoby.

W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje p. Bielas w lokalu Ogniska, Rynek gł. 29, II p. (telef. 3360) od 5—7 wiecz. od dnia 6 do 15 sierpnia.

Ż. P. S. W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 9 sierpnia o godz. 2 popoł. w sali Żyd. Teatru ul. Bocheńska odczyt z dyskusyą na temat „Bundyzm a Poalesyonizm“. Ref. tow. Lipschütz z Warszawy.

INWALIDZI ŻYDOWSCY. W sobotę dnia 10 b. m. odbędzie się I Walne Zgromadzenie Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót oraz wysłużonych żołnierzy i oficerów „Ansche Chail“ w sali kahału „Esra“ o godz. 3 popoł., na które wszystkich członków oraz inwalidów i wysłużonych żołnierzy i oficerów żydow. zapraszamy.

Tymczasowy Komitet.

W JAROSŁAWIU. 15 lipca b. r. otwarty został państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami przy ul. Lubelskiej l. 47a. Działalnością Urzędu jest ułatwianie poszukującym pracy, znalezienie zarobków — pracodawcom zaś wyszukanie sił roboczych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy dokonuje swoje świadczenia zupełnie bezpłatnie, zarówno dla pracobiorców jak i dla pracodawców.

NOWY SĄCZ. Odnośnie do korespondencyi „Naprzodu“ w sprawie manifestacyi z dnia 21 lipca b. r. oświadczamy się sprostować notatkę, jakoby tow. Schipper przemawiał imieniem Ż. P. S. Zaznaczamy, iż zabrał on głos jako przedstawiciel Ż. P. S. D. „Poale Syon“.

OKRADANIE KRAJU. Dnia 2 b. m. załadował kupiec Weiss z Muszyny za wiedzą naczelnika Rysza i magazyniera Pięty 21 beczek nafty i 3 beczki oliwy do wozu M. A. V. N. 121096 Gnr i odsyłali pociągiem N. 692 Czechom do Węgier. Konduktor manipulacyjny Łazarski przyjął ten wóz, będąc także w porozumieniu z wysyłającym. Dopiero na interwencyę maszynistów kolejowych Bergera i Samoggya udaremnił wysyłkę tę komisarz kontr. apr. Filar. — Domagamy się surowego śledztwa i ukarania winnych.

OHYDNEJ ZBRODNI MORDERSTWA dokonano w Kasince Małej (poczta Mszana Dolna) na biednym bezrolnym włościanie, Józefie Skolarusie, który powróciwszy po pięciu latach wojny, znalazł przytułek u swej bratowej. Krytycznego dnia Skolarus szedł ze strzelbą ku lasowi, by pilnować plonów. Widząc to gospodarz Wojciech Ciersz, dzierżawca polowania w tej wsi, podążył za Skolarusem. Z lasu wybiegł zając, Skolarus strzelił do niego, ale chybił, wówczas Ciersz rzucił się na Skolarusa, bijąc go kamieniem w głowę (8 ran), połamał mu żebra, wreszcie dobił go strzałem. Zamordowanego zawlókł następnie w pobliskie gąszcza. Gdy Skolarusa znaleziono, Ciersz zgłosił się do wójta i przyznał się do winy. Władze zbadały miejsce zajścia, nieszczęśliwego pochowano, a morderca dalej używa wolności! Zajście rozegrało się w czwartek zeszłego tygodnia pod wieczór.

„ARESZTOWANO DWÓCH BOLSZEWIKÓW!“ Taka wieść rozeszła się w Skawinie 20 lipca. Sprawa miała się następująco: W niedzielę, 20 lipca tow. Karolus (stolarz), wracając z terminatorem do domu, na stacyi kolej. Wielkie Drogi, zaczepiony przez chłopów, wdał się z nimi w rozmowę na temat polityczny. Mówiono o reformie rolnej i t. d. Jakiś kolejarz podsłuchując, a nie rozumiejąc o co chodzi, podszedł do żandarma i zameldował mu, że jest dwóch „bolszewików“. Żandarm, nie namyślając się wiele, przystąpił do tow. Karolusa i aresztował go. Napróżno tow. K. legitymował się, żandarm obstawał przy swojem. Nadszedł pociąg. Karolus wraz z towarzyszem wskoczyli do pociągu i przyjechali do Skawiny. Wysłano za nimi depesze i żandarmerya w Skawinie aresztowała obydwu. Najpierw zaprowadzono aresztowanych do urzędnika ruchu (jakiem prawem!), gdzie w toku przesłuchania wyraził się p. urzędnik do tow. K., że „wtedy będzie dobrze, jeżeli się wszystkich towarzyszy — tu wskazał ręką na szyję — wywiesza! Osobnikiem tym jest p. Brożek z Bonarki.

RACHUNKI WYBORCZE MAŁOPOLSKI. Ministeryum spraw wewnętrznych donosi, że dotychczas zostały pokryte rachunki okręgu Nr. 39 (Nowy-Targ, Myślenice, Limanowa) wkrótce zaś będą przedstawione do podpisu p. Ministra asygnaty na pokrycie rachunków okręgu Nr. 36 (Kraków, Podgórze, Wieliczka). Niezałatwione są jeszcze rachunki okręgów wyborczych Nr 37 (Oświęcim i Chrzanów), Nr. 42 (Tarnów, Brzesko, Bochnia), Nr. 45 (Jarosław, Przeworsk Łańcut), wreszcie Nr. 40 (Nowy Sącz, Grybów, Gorlice). Z innych okręgów w Galicyi rachunki nie wpłynęły.

Z życia partyjnego.

WSZYSTKIE KOOPERATYWY robotnicze i chłopsko-robotnicze zechcą przesłać bezwłocznie swe adresy Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych w Krakowie. (Kraków XXII Dz., Lwowska 2).

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ I DYREKCYI KONSUMU ROBOTNICZEGO KRAKOWSKIEGO odbędzie się w czwartek 7 sierpnia o godzinie 7 wieczór w lokalu tegoż przy ul. Długiej l. 9.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! We czwartek 7 bm. o godz. 8 wieczorem rozdział biletów na dalsze przedstawienia operowe.

Wobec przewidzianej zamiany „Robotnika Śląskiego“, pisma P. P. S. na Śląsku cieszyńskim, wychodzącego obecnie dwa razy na tydzień na dziennik, Komitet obwodowy P. P. S. na Śląsku rozpisuje niniejszem

konkurs na redaktora.

Ubiegający się o posadę towarzysz partyjny posiadać musi kilkoletnią conajmniej praktykę dziennikarską, oraz zdolności przemawiania na zgromadzeniach.

Oferty przysyłać należy na ręce sekretarza (Frysztat, Rynek 24).

Za Komitet obwodowy P. P. S. na Śląsku:
Józef Machej, przewodniczący. **Jan Kubowicz**, sekretarz.

W Cieszynie, dnia 28 lipca 1919.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).